



Fot. CAF

Olga Lipińska: ŻYCIE JEST JAK KABARET

„Ivo Brešan nie napisał, a Olga Lipińska nie wyreżyserowała ani żarliwej satyry politycznej, ani tragicznych archetypów” — stwierdził po „Przedstawieniu «Hamleta» we wsi Głucha Dolna” nasz recenzent, Wacław Tkaczuk, mając nieco za złe autorce znakomitej inscenizacji, iż emocje w tym spektaklu są trzymane na uwierzy.

Nie mogło być inaczej, skoro spektakl został zrealizowany w roku 1985, a pojawił się na ekranie — po niemałych perturbacjach — dopiero w dwa lata później.

„Dzisiaj zrobiłabym to przedstawienie może trochę inaczej. Myślę, że to dwuletnie «leżakowanie» nie pomogło temu spektaklowi. Nie ukrywam, że jestem tym zjawiskiem zirytowana” — wyznała na naszych łamach Olga Lipińska („Antena” 11/87).

Trud jednak nie był daremny, bo spektakl cieszył się dużym zainteresowaniem widzów, która mimo wszystko przyjmowała go właśnie emocjonal-

nie. Za tę realizację Olga Lipińska została uhonorowana nagrodą prezesa Radiokomiteu. Podobną nagrodę zdobyła niegdyś za programy rozrywkowe — „Listy śpiewające” i „Gallux show”.

Właśnie działalność w dziedzinie rozrywki telewizyjnej (w roku 1968 przyznano jej „Złoty Ekran”) stawia Olę Lipińską w rzędzie mistrzów tego gatunku. Ostatnie powtórki „Kabaretu Olgi Lipińskiej”, były bodaj jedynym jasnym punktem na mapie telewizyjnej rozrywki, skąd w ostatnim czasie zupełnie zniknęły satyra i kabaret. Po koczowniczym dowcipach Skautów Piwnych spotkanie z ulubionymi postaciami z „Kabareciku” było czymś ożywczym. Również i w naszej rubryce (Dwa pytania do...) często pojawiały się pochwały pod adresem tego programu.

To przypadek, że robię programy kabaretowe — twierdzi animatorka Pańów: Piotrusia i Tureckiego. Zawsze na

ŻYCIE JEST JAK KABARET

ciąg dalszy ze str. 1

pierwszym miejscu swoich zainteresowań reżyserskich stawiała teatr. U progu jej pracy scenicznej był to teatr antyczny. „Antyгона” — to jej pierwsza praca reżyserska. Podczas studiów teatralnych związana była z STS-em i od razu też pochłonęła ją telewizja. Zaczęła tu realizować programy muzyczne. Mało kto wie, że Olga Lipińska reżyserowała także spektakle operowe. Najpierw był „Flis” Moniuszki w telewizji, a potem udane realizacje na scenie Opery Śląskiej w Bytomiu. W telewizji przeszła — jak sama mówi — wszelkie szczeble wtajemniczenia. A kabaret, to jej zdaniem dobra szkoła dla reżysera teatralnego.

Teatralne inscenizacje Fredry („Zemsta”, „Gwałtu, co się dzieje”, a w Teatrze Telewizji — „Damy i huzary”, „Pan Jowialski”), kilka realizacji Musseta („Świecznik”, „Kaprys”, „Nie igra się z miłością”), „Balladyna” Słowackiego, wreszcie „Skiz” Zapolskiej są dowodem na to, że Olga Lipińska umie panować nad żywiołem komediowym (i nie tylko), dostarczając widzom najcenniejszej rozrywki. Obejmując przed 10 laty dyrekturę teatru „Komedia”, tak kształtowała repertuar sceniczny, aby w oczach publiczności i krytyki podnieść rangę gatunku zwanego komedia wlaśnie.

— Nie interesuje mnie mały realizm komediowy. Uciekam często w groteskę. Te formy bardziej współgrają z

czasem, w jakim żyjemy — powiada autorka „Kabaretu”. Przynajmniej, że jej spojrzenie na rzeczywistość kształtuje twórczość Galskiego, Mrożka, Ionesco i Witkacego. Z tego źródła wyrasta także „Kabaret”. W programach kabaretowych, które sama pisze i reżyseruje pokazuje bohaterów w sytuacjach absurdalnych. Zarówno teatr jak i kabaret — w przekonaniu Olgi Lipińskiej — aktorem stoją. W kabarecie więc mogą występować tylko najlepsi aktorzy, którzy mają i osobowość, i wdzięk.

Widzowie od razu przywiązali się serdecznie do Pani Basienki, Pana Janeczka i Pana Piotrusia. Pojawiające się nowe postaci kabaretu też zdobywały sobie sympatię. Są jednak i tacy, co twierdzą, iż kabaret Lipińskiej zabija aktora. Piotr Fronczewski, gdy zagrał Hamleta, uparcie był odbierany przez sporą część widowni i krytyki jako Pan Piotruś. Również Janusz Gajos dość długo nie mógł się wyzwolić z pęt Turckiego. Rozmowy z aktorami poprzedzające ostatnie powtórkowe programy wskazywały na zmęczenie wielu z nich kabaretowym wcieleniem.

Z tej również przyczyny, zapowiedziany wiosną nowy program kabaretowy nie „wypalił”. Jednak telewizyjni widzowie bardzo się niecierpliwią.

W roku 1984 w wypowiedzi dla „Antony” Olga Lipińska tak uzasadniała konieczność tworzenia kabaretu: „Robię kabaret satyryczny, a więc nie pokazuję rzeczywistości w afirmacji, tyl-



Fot. CAF

ko w destrukcji. Nie mam pozytywnego bohatera, z którym widzowie mogliby się identyfikować bez zastrzeżeń. Pokazuję chamstwo i głupotę dlatego, że mnie to drażni, boli i przeszkadza żyć. Popularność kabaretu świadczy, że nie jestem w tym odosobniona”.

Dziś życie jeszcze bardziej zbliżyło się do kabaretu, a nawet — jak chce Teleexpress — (podając ostatnio absurdalny przykład zarządzeń regulujących płcie wody przez pracowników w dni upalne) — przerosło kabaret

Czy jest więc szansa na artystyczny program kabaretowy w telewizji?

— Życie jest tak bliskie kabaretowi, że nie sprzyja pracy nad nim — powiedziała nam Olga Lipińska. — To obecnie dużo trudniejsze zadanie Piśmie jednak nowe teksty. Chcę na jesieni robić kabaret w telewizji. Jeżeli publiczność uzbroi się w cierpliwość i pozwoli mi wylansować nowe twarze — a jest nowe pokolenie zdolnych aktorów — to wkrótce będę mogła wszystkich zaprosić do telewizorów.

Czekamy!

HANNA GALSKA